Ner 4.

TANDECIARZ.

RZECZY DAWNIEJSZE.

(Dokończenie przekleństwa na zdrajców).

Ile wyrazów w prawie naszém obojętnych,
Ile umysłów w Izbie zawistnych niechętnych,
Ile razy panienki wzdychają do męża,
Ile razy stłumiają w sobie żądze Xięża,
Ile dzieci niewdzięcznych rodzicom się staje,
Ile od nas rządniejsze pograniczne kraje,
Ile jest kandydatów w Polsce do korony,
Ile razy Ojczyzna była bez obrony,
Ilu sędziów co sprawy niesumiennie sądzą,
Ilu w Polsce królików, co tak jak chcą rządzą,
Ile lat nasze sprawy w Trybunałach gniją,
Ile razy pod ludźmi ludzie dołki ryją,
Ile razy awanse zasługi chybiają,
Ile razy się szarże wojskowe sprzedają,
Ile u nas złych mostów, i ile myt drogich,
Ile na to sarkania jest ludzi ubogich,
Ile wzgardy rodaków, choć światłych i zda-
(tnych,
Ilu jest cudzoziemców aż do zbytku płatnych,

Ile po wsiach jest pustek przez kmiotków
(odbiegłych,
Ile gruntów wydarto sąsiedzkich przyległych,
Ile razy przekupki djabłów wspominają,
Ile razy Panowie za nic prawo maią,
Ile żydów po miastach, domów wpół zbu-
(twiałych,
Ile u nas przesądów dzikich zastarzałych,
Ile na Ukrainie Upiorów widują,
Ile czarów w Polesiu i Litwie rachują,
Ile dam jest ambitnych przy szczupłym ma-
(jątku,
Ile razy niestaje utratnikom wątku,
Ile w szlachcie jest dumy, bez cnoty, talentów,
Ile lichwiarz zagarnie na przepadłe sprzętów,
Ile żony po mężach kosztu wymagają,
Ile razy mężowie na to narzekają,
Ile w głowach mniéj światłych ambitu panuie,
Ile razy dukaty sknera przerachuje,
Ilu myśliwych łgarzów, a szewców pijaków,
Ilu jest w całéj Polscze włóczęgów próżnia-
(ków,
Ilu jest złych doktorów, a głupich dewotek,
Ile przez nich rozsianych przy różańcu plotek,
Ile zdzierców, tyranów, krytyków mniej bie-
(głych,

Ilu mędrków nibyto: Jurystów przebiegłych,
Ilu sług pokrzywdzonych, sierot poździera-
(nych,
Ile dzieci w pieszczotach wypielęgnowanych,
Ile małżeństw z przymusu, i panien w kla-
(sztorach,
Ile podstępstw, wybiegów, wykrętów po
(dworach,
Ilu modnych złodziejów majątku i sławy,
Ile roli odłogiem u nas bez uprawy,
Ilu jest intrygantów, Xięży w naszym kraju,
Ile Wenus w Bielańskim ofiar bierze gaju,
Ilu młodych co cały majątek stracili,
Ilu starych jak grzybów, co się pożenili,
Ile starych babulek za mąż pochodziło,
Ile razy z takiego szaleństwa się drwiło,
Ilu w oczy przyjaciel, za oczy fałszywych,
Ile skrytych miłostek, chociaż mniej godzi-
(wych,
Ile wina do Polski z zagranicy wchodzi,
Ilu na przyrzeczeniach panów się zawodzi,
Ile żydów co tylko próżnie w kraju ciężą,
Ilu rządców co zdzierstwem lud nędzny cie-
(miężą,
Ile domów włóczęga codziennie obchodzi,
Ile ludzi umiera, i ile się rodzi,

Ile bab jest guslarek głupich, a dam modnych,
Ilu synów od ojców dobrych jest odrodnych,
Ilu sług jest niewiernych, panów oczernio-
(nych,
Ile wexlów fałszywych, biletów zmyślonych,
Ilu przemoc wynosi głupich na Urzędy,
Ilu względów mniej godnych, pozyskuje
(względy,
Ile zgorszeń przez Xięży Biskupów dzieje się,
Ile zawiść zgryzoty umartwień przyniesie,
Ile kłótni jest w stadle źle dobranéj pary,
Ile cnoty bez nagród, a zbrodni bez kary,
Ile dotąd wybito groszów i dukatów,
Ile liścia na drzewie, na ziemi ziół, kwiatów,
Ile pszczółek po ulach, ryb po różnych wo-
(dach,
Ile bąków, komarów wznosi się przy brodach,
Ile zwierza po kniejach, a po skałach gadu,
Ile ptaków na świecie i ile owadu,
Z ilu proszków się naszéj ziemi bryła składa,
Ile wody kropelek w różne morza wpada,
I ile gwiazd na niebie astronomi liczą,
Tyle nieszczęść niech wszyscy zdrajcy kraju
(życzą. —

NOWINY.

Rozkaz Dzienny
do O. O. Kapucynów.

Ojcowie *Stokwisz*, *Wyżina*, *Szczuka*, *Żur* i *i Śledź* opuszczają nasz Konwent w dniu 2 b. m. i r. o godzinie 12 w nocy; a w miejsce ich przybędą: Ojcowie *Prosie*, *Ciele*, *Baran*, *Byczyna*, *Gęsina*, *Wieprz*, *i Schab*, a to w d. 3 b. m. i r. o godzinie 9 z rana.

Gwardyan Ojciec *Szynka.*

Bryka po nieboszczyku Słoniu która dotąd spoczywała na Krakowskiém Przedmieściu, zakupioną została, i w niej to wszystkich przyjaciół moskali odesłać rząd narodowy zamyśla. Komu się więc przykrzy bez Moskali, niech się zgłasza do XX. Missyonarzy, Redakcyi Biblioteki Chrześciańskiéj, Monitora, Cenzury, Kuratoryi i t. Entrée dla wszystkich niepoczciwych wolne. —

Uszna spowiedź

Jest bardzo pożyteczna Moskalom i Jezuityzmowi.

List do Redakcji Gazety Rządowej Pruskiej z Głównéj Armii Dybicza, pisany d 4 Kwiet: r. b.

Przybył tu Jenerał Kwatermistrz *Biegunka*, który nasze obozy codziennie przegląda; ma przy boku swoim bardzo zacnych i czynnych Adjutantów Panów *Głód*, *Nędza i Niedostatek.* — W dniu dzisiejszym wyprawił Feldmarszałek Dy-

bicz kilku kurjerów donosząc o zwycięztwach świeżo przez wojska C. Rossyiskie odniesionych w dniach 31 Marca, 1, 2 i 3 Kwietnia; wymieniam tych gońcow: do Petersburga Pan *Usprawiedliwienie*; do Berlina P. *Przestrach*; do Wiednia P. *Podziwienie*; do Paryża P. *Radość*; do Londynu PP. *Handel i Szpekulacya.*— Jenerałowie którzy się odznaczyli w tych bitwach są: Jenerał *Duma*, Jen. *Uciekł*, Jen: *Gorzałka*, Jen. *Tchórz*— głównie wojskiem dowodził Jenerał *Nędza* i t. d.

Mówią. iż korab po nieboszczyku Słoniu będzie wyprawiony po tchórzów do Krakowa: pomieszczą się w nim wszystkie damy zbiegłe z Warszawy, Antipatrioci, Patryarchy i Prorocy nieszczęść naszych.

Prezes Rządu K. P. mianowany przez Cara *Engel*, pisał do Engla chirurga, aby jego miejsce tymczasowie zajmował, to jest enemy rossyiskim jeńcom darmo dawał.

Kto najwięcéj guwernerek narobił? pytał ktoś kogoś, Zalewski i Milewski odpowiedział trzeci.

Jakiś Xiąże zbiegły do Berlina zabrał przyjaźń z Hrabią Edwardem Raczyńskim i negocyacye rozpoczęli z Brandeburczykami na zgubę naszéj ojczyzny. Śmierć tym wszystkim którzy Brandeburczyka za pośrednika mieć chcą!...

Xiąże, Hrabia, Graf, Baron, Szlachcic i Pankowie orderowi (wyjąwszy krzyże wojskowe) kto się tych urojonych godności sam dobrowolnie nie zrzecze a nieprzybierze tytułu obywatela, jest przeciwny naszéj wolności, równości i niepodległości; kto zaś temu przeciwny powinien dla szczęścia ludów wisieć.

Wyprawa moskali na Warszawę nie udała się, podług pierwszego planu Dybicza, przecież nie bez korzyści oddalił się Dybicz, bo do tytułów licznych przybrał jeszcze *Waldmarschal.*

W Warszawie mówią: po d. 25 lutego r.b. Dybicz w Moskwie *Dybiczem*, w Turcyi *biczem*, w Polszcze *niczém.*

Co to jest *Prymas* Królestwa, pytał pewien, jest to samo co *Mufty* w Turcyi.

Petersburg jest zdradliwy dla *Polaków*, ktokolwiek odwiedził to miasto, zostawił tam swą *miłość Ojczyzny*. A że żadna reguła bez wyjątku, zatém wyimujemy *Kościuszkę*, *Niemcewicza i Mićkiewicza.*

Kirassyery Moskiewskie, mówił żołnierz polski, są to żółwie, gdy go pchniesz bagnetem złazi z niego skorupa.

Kto w Warszawie najczęściej się modli, najwięcéj zyskuje, a najmniej łoży dla najdroższéj ojczyzny, zapytało się kilku wyrobników? Xięża Missionarze Warszawscy, odpowiedział ktoś. Ci bowiem wiele prawią o gwoździach i męce Pańskiéj, a nic nie dają na ołtarz Ojczyzny.

Prawo jest, aby kapłan nie mógł pojąć żony,
Nadto nie ma być w żadnym członku uszczerbiony.
Jeśli niemiał mieć żony, moglić go zostawić
Przy uszach, ale *nerek* lepiéj było zbawić.

Ojciec Swięty postanowił z *Kapłanów* porobić *Kapłonów*, a to w skutek przełożenia Karola X.

Słychać że Moskale w Lublinie wszelkich zbrodni byli sprawcami, nawet Oblubienicom Kościoła św. nieprzepuścili, ale te krzywdy za małe uważają same zakonnice.

Pewny dowodzi, że Lubecki może być *poczciwszym* od Rożnieckiego; dla czego?... bo pierwszy ździerał a drugi kradł— pierwszy ustanowił bank i z niego tylko brał, drugi od wszystkich.

Kto też *Ród człowieczy* (*) zgubił? duchowni.

Polak zmoskwiciniały.

Choćbyś go smarował piżmem i balsamem,
Przecieć on tu będzie śmierdzićć dziekciem samym.

Przysłowie polskie.

Lis, łys, zys, kuternoga, jeśli co dobrego, wielka łaska boga.

Szczególna jest rzecz: że najwięcéj dyplomatyków łysych widzimy....

Wyznanie polityczne wiary Jana z Fulsztyna Herburta r. 1606.

Ojczyzno moja droga! Oyczyzno kochana!
Jeśli królem despotą masz bydź ukarana;
Niech ci raczej tureckie panują miesiące,
Niż orły w czarnych szponach jarzmo trzymające.
Bo nie sromota zginąć z nieprzyjacioł ręki;
A lepsza śmierć od razu, niżli długie męki'...

*) *Dzieło Staszica.*